

Warszawa, dnia 21 stycznia 2023 r.,

**OPINIA STOWARZYSZENIA LEX SUPER OMNIA W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY O  
ZMIANIE USTAWY O SĄDZIE NAJWYŻSZYM ORAZ NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW.**

**(DRUK nr 902)**

Stowarzyszenie niezależnych prokuratorów Lex Super Omnia negatywnie ocenia projekt ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw zauważając, że proponowane zmiany nie tylko nie mają nic wspólnego z przywracaniem praworządności i realizacją „kamieni milowych”, ale przede wszystkim są niezgodne z Konstytucją RP. Kategorycznie nie zgadzamy się z treścią uzasadnienia do projektu omawianej ustawy, w którym wskazano, że ustawa ma na celu doprecyzowanie zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów Sądu Najwyższego oraz sędziów sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, a proponowane zmiany mają charakter wynikowy i porządkujący. Nie sposób uznać za zasadne twierdzenie projektodawcy, iż projekt doprecyzowuje również procedurę tzw. „testu bezstronności sędziego” wprowadzoną ustawą z dnia 9 czerwca 2022 roku, co ma wychodzić na przeciw realizacji „kamieni milowych”, a nadto zwiększać niezależność i bezstronność sądownictwa.

Proponowane zmiany dyskwalifikuje nie tylko ich niekonstytucyjny charakter, ale również ich pozorność w kontekście naprawy sytuacji w polskim wymiarze sprawiedliwości, w którym brak jest dzisiaj perspektyw na realne przywrócenie praworządności. Tekst proponowanych zmian jest niczym innym, jak próbą pokazania Komisji Europejskiej, że uczyniono wszystko, aby uzyskać w zamian za przywróconą praworządność środki z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności. Nie ma tu jednak naszym zdaniem mowy o jakiegokolwiek reformie, a tym bardziej próbie rozwiązania dramatycznej sytuacji polskiego wymiaru sprawiedliwości, który na skutek pseudo reform zmierzających do podporządkowania sądownictwa władzy wykonawczej i ustawodawczej znajduje się dzisiaj na skraju niewydolności orzeczniczej połączonej z nieustającym atakiem polityków na niezawisłych sędziów i niezależne sądy. Proponowane zmiany w ustawie o Sądzie Najwyższym i innych ustawach, które mają rzekomo przywrócić praworządność oraz wypełnić „kamienie milowe” oceniamy krytycznie i zwracamy uwagę, że nie rozwiązują żadnych problemów w wymiarze sprawiedliwości.

Po pierwsze z uwagi na treść art. 184 Konstytucji dokładnie określającego zakres kompetencyjny Naczelnego Sądu Administracyjnego za niedopuszczalne należy uznać przesunięcie uprawienia do rozstrzygania o odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz w zakresie zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej lub tymczasowe aresztowanie sędziów Sądu

Najwyższego, sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, a także asesorów sądowych na Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Pojawiające się w przestrzeni publicznej argumenty przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej, że całkowicie dopuszczalne jest rozszerzanie kompetencji organu określonego w Konstytucji w drodze ustawy, odbieramy jako całkowity brak poszanowania dla reguł demokratycznego państwa prawa. Takie rozszerzenie kompetencyjne jest bowiem możliwe tylko wówczas, gdy dopuszcza je sama ustawa zasadnicza. Tymczasem art. 184 Konstytucji wprost, w sposób szczegółowy i niepozwalający na jakiegokolwiek nadinterpretację oraz uzupełnienia wskazuje, że Naczelny Sąd Administracyjny i inne sądy administracji sprawują, w zakresie określonym w ustawie, kontrolę działalności administracji publicznej. Czyżby zatem projektodawca uznawał sądy za organy administracji publicznej, ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym podporządkowaniem władzy wykonawczej? Czy mamy uznać, że sądy w Polsce nie są już odrębną od władzy wykonawczej i ustawodawczej władzą sądowniczą, a podporządkowaną im administracją publiczną? Niedorzeczność proponowanego rozwiązania odkrywa raczej rzeczywiste intencje projektodawcy w dążeniu do podporządkowania niezawisłych sędziów i niezależnych sądów egzekutywie, niż przynosi rozwiązanie problemu, który jest skutkiem nieudolnych reform w wymiarze sprawiedliwości. Omawiany art. 184 Konstytucji stanowi nadto, że kontrola działalności administracji publicznej obejmuje również orzekanie o zgodności uchwał organów samorządu terytorialnego i aktów normatywnych terenowych organów administracji rządowej. Bezwzględnie zatem ustawa zasadnicza nie daje możliwości jakiegokolwiek poszerzania zakresu spraw będących we właściwości Naczelnego Sądu Administracyjnego, a już tym bardziej możliwości orzekania w obszarach proponowanych w omawianym projekcie.

Należy zatem zadać pytanie, na co naraża środowisko sędziowskie ten projekt? Odpowiedź skłania do wniosku, że dokładnie na to samo, do czego doprowadziły dotychczasowe zmiany wprowadzane w ustawie o Sądzie Najwyższym, czy w ustawie o ustroju sądów powszechnych i innych ustaw. Zatem niezależnie od tego, czy powołuje się do rozstrzygnięcia o odpowiedzialności dyscyplinarnej lub immunitetowej sędziów twór o nazwie izba dyscyplinarna, czy izba odpowiedzialności zawodowej, czy jak w przypadku omawianego projektu będzie to Naczelny Sąd Administracyjny w każdej z tych sytuacji rozstrzygał lub rozstrzygać będzie organ, który nie ma do tego konstytucyjnego umocowania. Przy czym w przypadku projektowanych zmian będzie ono nie tylko wynikało z faktu, iż około 30 procent składu Naczelnego Sądu Administracyjnego to dzisiaj osoby powołane do orzekania w tym sądzie w drodze procedury przed neo-krs, co do której statusu jako organu powołanego niezgodnie z Konstytucją nie ma już dzisiaj żadnych wątpliwości całe prodemokratyczne środowisko prawnicze, ale również z faktu, że Naczelny Sąd Administracyjny według art. 184 Konstytucji nie ma do tego żadnych kompetencji.

Na efekty takiego rozwiązania, nie trzeba będzie czekać długo, bowiem będą identyczne jak w przypadku nieistniejącej już izby dyscyplinarnej w Sądzie Najwyższym. Państwo polskie czekają ponowne procesy przed ETPCz. Wypada też w tym miejscu przypomnieć, że zobowiązania wynikające z „kamieni milowych” wskazują na przesunięcie kompetencyjne w zakresie orzekania o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów do innej Izby Sądu Najwyższego, która będzie spełniała kryteria art. 19 Traktatu UE, nie zaś do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w tym zakresie nie ma konstytucyjnego umocowania.

Stoimy zatem na stanowisku, że najpoważniejszym i automatycznie dyskwalifikującym, bo sprzecznym w treści art. 184 Konstytucji proponowanym przez projektodawcę rozwiązaniem jest zamysł przeniesienia do Naczelnego Sądu Administracyjnego kompetencji, których według ustawy zasadniczej wypełniać nie może.

Drugą istotną kwestią, która wskazuje wprost, iż omawiany projekt nie spełnia wymogów „kamieni milowych” jest fakt, że ustawa nie uchyla przepisów „ustawy kagańcowej”, w tym przede wszystkim art. 107 § 1 pkt 3 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych, stanowiącego o możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego za przewinienie służbowe polegające na działaniach kwestionujących istnienie stosunku służbowego sędziego, skuteczność powołania sędziego, lub umocowanie konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej. Brak rozwiązania w tym zakresie nadal naraża niezawisłych sędziów na wszczynanie i prowadzenie wobec nich postępowań dyscyplinarnych ilekroć będą podejmowali działania, o których wyżej mowa. Tymczasem dbałość o realizację prawa obywateli do bezstronnego i niezawisłego sądu stanowi najważniejszy element idei praworządności. Wielokrotnie wskazywaliśmy jako stowarzyszenie, że wobec kryzysu ustrojowego i kompetencyjnego konstytucyjnych organów państwa, w tym obecnej neo-KRS, kwestionowanie skuteczności powołanych przez ten organ na stanowiska sędziowskie osób (również w trybie awansowym) przez sędziów powołanych w sposób prawidłowy, którym przychodzi orzekać w składzie z sędziami powołanymi wadliwie, stanowi w istocie rzeczy dowód wypełniania w ten sposób przez tych drugich sędziowskiej przysięgi i wyraz niezachwianej postawy strażników Konstytucji. Zatem takie działania nie mogą być oceniane jako delikt dyscyplinarny, są bowiem w sytuacji bezprecedensowego kryzysu praworządności w naszym kraju zachowaniami, które mają gwarantować obywatelom, że ich sprawa będzie rozpoznawana przez niezawisły i bezstronny sąd.

Reasumując zauważamy, że brak propozycji uchylecia przepisów wprowadzonych ustawą kagańcową w tym omawianego art. 107 § 1 pkt 3 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych, świadczy o tym, że nie ma ze strony projektodawcy szczerych intencji w dążeniu do realizacji rzeczywistego procesu przywracania praworządności. Projekt nie przedstawia realnej możliwości zagwarantowania obywatelom realizacji ich prawa do niezależnego i bezstronnego sądu. Nadal

bowiem możliwe będzie pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego, który chcąc zagwarantować realizację prawa stron do rozstrzygnięcia jego sprawy przez niezależny i bezstronny sąd będzie kwestionował status sędziego, który do pełnienia swojej funkcji powołany został przez niekonstytucyjny organ jakim jest neo-KRS. Przypomnieć w tym miejscu należy, że w omawianej kwestii wypowiedział się w dniu 19 listopada 2019 r. TSUE (sygn. C-585/18, C-624/18, C-625/18) wskazując wówczas, iż o organie niestanowiącym niezależnego i bezstronnego sądu może być mowa wówczas, gdy obiektywne okoliczności, w jakich został utworzony dany organ, oraz jego cechy, a także sposób, w jaki zostali powołani jego członkowie, mogą wzbudzić w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych, a w szczególności wpływów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Projektodawca w tej materii nie zmienia niczego, podobnie jak nie zmienia się sytuacja sędziów, wobec których za opisywany delikt prowadzone są postępowania dyscyplinarne.

Przy okazji omawiania zarzutu braku w projekcie zmian dotyczących uchylenia art. 107 § 1 pkt 3 ustawy o ustroju sądów powszechnych wskazać należy na swego rodzaju sprzeczność pomiędzy treścią tego przepisu, a proponowaną przez projektodawcę zmianą art. 72 § 6 pkt 3 ustawy o Sądzie Najwyższym i jego odpowiedników w ustawach dotyczących sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych. Według omawianej propozycji nie stanowi przewinienia dyscyplinarnego badanie spełnienia przez sędziego wymogów niezależności i bezstronności oraz ustanowienia na podstawie ustawy. Powstaje zatem pytanie, jak bez narażenia się na odpowiedzialność dyscyplinarną, można w tej sytuacji mówić o badaniu wymogów niezależności i bezstronności oraz ustanowieniu na podstawie ustawy, skoro elementem inicjującym badanie tych wymogów jest w pierwszej kolejności zakwestionowanie skuteczności powołania sędziego np. do sądu, w którym orzeka, z uwagi na udział w procedurze powołania przez organ jakim jest neo-KRS, której umocowanie jako konstytucyjnego organu RP jest z oczywistych względów kwestionowane. Wymóg niezależności i bezstronności nakazuje m.in. badać, czy sędzia został powołany w sposób gwarantujący mu zachowanie niezależności i bezstronności. Jak już wspomniano o tym wyżej o organie niestanowiącym niezależnego i bezstronnego sądu może być mowa wówczas, gdy obiektywne okoliczności, w jakich został utworzony dany organ, oraz jego cechy, a także sposób, w jaki zostali powołani jego członkowie, mogą wzbudzić w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych, a w szczególności wpływów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Punktem wyjścia rzeczywistego i uczciwego badania niezależności i bezstronności oraz ustanowienia na podstawie ustawy będzie zatem w większości przypadków kwestionowanie okoliczności towarzyszących powołaniu lub awansowaniu sędziego. Trudno zatem badać spełnienie wymienionych wyżej wymogów, których to zachowanie zgodnie z projektem art. 72 § 6 pkt 3 ustawy o Sądzie Najwyższym nie jest jest

deliktem dyscyplinarnym i jednocześnie nie narazić się na odpowiedzialność dyscyplinarną, o której mowa w art. 107 § 1 pkt 3 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych. Jeżeli bowiem niezawisłym nie jest sąd, w którym zasiada sędzia powołany przez organ o charakterze niekonstytucyjnym, w tym wypadku neo-KRS argumentacja we wniosku o przeprowadzenie „testu bezstronności” siłą rzeczy opierać się będzie na kwestionowaniu umocowania konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, a co za tym idzie skuteczności powołania sędziego. W skrócie można powiedzieć, że aby przeprowadzić procedurę „testu bezstronności” w pierwszej kolejności konieczne będą działania, które pozostają nadal ścigane deliktem dyscyplinarnym. Procedura „testu bezstronności” została przewidziana dla przypadków, kiedy kwestionowana jest bezstronność, niezawisłość oraz ustanowienie na podstawie ustawy sędziego. Utrzymanie w mocy art. 107 § 1 pkt 3 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych powoduje, że nie tylko wskazany już wcześniej dysonans z proponowanymi zmianami, ale rzeczywiście wyłącza możliwość inicjowania przez właściwy sąd badania niezawisłości, bezstronności i ustanowienia na podstawie ustawy sędziego, ilekroć źródłem wątpliwości stających u podstaw zainicjowania „testu bezstronności” będzie konieczność wykazania się działaniem polegającym na kwestionowaniu istnienia stosunku służbowego sędziego, skuteczność powołania sędziego, lub umocowanie konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej.

Zatem należy z całą stanowczością podkreślić, że niczego nie zmienia propozycja przyznania możliwości inicjowania procedury „testu bezstronności sędziów” przez właściwy sąd obok stron lub uczestników postępowania. Przyjęte w obecnie obowiązującej ustawie o Sądzie Najwyższym oraz ustawach o ustroju sądów powszechnych, sądów wojskowych oraz sądów administracyjnych rozwiązania zasługiwały i nadal zasługują na krytykę chociażby z takich powodów jak: niejasne podstawy kierowania wniosku, niedookreślone i pozostawiające zbyt szeroki margines interpretacyjny wymogi co do treści wniosku, zastrzeżenie formy postępowania niejawnego, przy jednoczesnym zagwarantowaniu sędziemu, którego wniosek dotyczy prawa do wysłuchania oraz zawołowane „ostrzeżenie” dla pełnomocników o kierowaniu powiadomień do organów samorządu zawodowego w przypadku odrzucenia wniosku. Przepisy dotyczące „testu bezstronności” są nieakceptowalne z powodu iluzoryczności ich gwarancyjnego charakteru, nie wspominając o ich niejasnej relacji do przewidzianych w k.p.c. i k.p.k. przepisów dotyczących wyłączenia sędziego z powodu okoliczności tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie. Naszej krytycznej oceny przyjętych już wcześniej na skutek prezydenckiego projektu zmian związanych z tzw. „testem bezstronności” nie zmieniają z powodów wyżej wskazanych proponowane obecnie przez projektodawcę zmiany dopuszczające przyznające obok strony lub uczestnika postępowania właściwemu sądowi możliwości złożenia wniosku o przeprowadzenie „testu bezstronności”.

Reasumując zmiany w art. 29 § 5 i § 7, § 8 oraz od § 14 do § 25, art. 72 §6 pkt 1 i 3 oraz art. 73 ustawy o Sądzie Najwyższym, a także art. 23 a § 4, § 7, § 7a, § 14, art. 37 § 4 pkt 1 i pkt 3, art. 39 a § 1 pkt 1 lit. b, pkt 2, art. 39 a § 2a, § 4 ustawy o ustroju sądów wojskowych, art. 42 a § 3, § 6 pkt 8, § 6a, § 13, art. 107 § 3 pkt 1 i pkt 3, art. 110 § 1 pkt 1 lit b oraz pkt 2, 110 § 2a, § 3, art. 112 c, art. 114 § 7, art. 114 a § 3 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych, oraz art. 5 § 1, § 3, § 3a, art. 9 § 2, art. 48 § 6 pkt ustawy o ustroju sądów administracyjnych oceniamy krytycznie i wskazujemy na iluzoryczność wskazanych tam propozycji w kontekście dążenia do realnego rozwiązania problemu naruszenia praworządności skutkującego wstrzymaniem wypłaty środków z KPO.

Zwracamy również uwagę, że około 30 procent sędziów obecnie zasiadających w Naczelnym Sądzie Administracyjnym zostało powołanych na tę funkcję w drodze procedury przeprowadzanej przed upolitycznioną neo-KRS. Z tych samych zatem względów co w przypadku osób powołanych do Sądu Najwyższego, orzekanie przez takie osoby w sprawach dyscyplinarnych sędziów i dotyczących immunitetów będzie kwestionowane przed TSUE i ETPCZ.

Bez wątpienia jednym z najtrudniejszych praktycznych problemów jaki pojawi się w przypadku wejścia w życie proponowanych zmian będzie również brak proceduralnego przygotowania sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego do rozstrzygania powierzonych im w ten sposób spraw dyscyplinarnych, podczas gdy ustawa miałaby wejść w życie po zaledwie 14 dniach od jej ogłoszenia. Położenie sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego można zobrazować poprzez porównanie do sytuacji lekarzy, którym nagle polecono by przeprowadzili operację kardiochirurgiczną na otwartym sercu. Każdy lekarz ukończył studia medyczne, nie każdy jednak wykona taka operację. Należy mieć świadomość, że o to sędziom, którzy całe swoje życie zawodowe specjalizowali się w prawie administracyjnym, przyjdzie prowadzić postępowania dyscyplinarne innych sędziów opierające się w dużej mierze na rozwiązaniach procedury karnej lub do niej zbliżonych. Fakt ten jest niepokojący, a projektodawca zdaje się nie rozumieć powagi sytuacji zastrzegając w art. 11 projektu ustawy zaledwie 14 dniowe *vacatio legis*. Nie dostrzega on żadnej różnicy między sędziami specjalizującymi się od lat w procedurze administracyjnej, a sędziami cywilistami czy karnistami, co w oczywisty sposób pokazuje skandalicznie niski poziom wiedzy na temat odrębności poszczególnych dziedzin prawa, a co za tym idzie lekkomyślność związaną z brakiem perspektywicznego myślenia na temat skutków i jakości orzeczeń wydawanych w takim wypadku.

Nie respektuje również projektodawca prawa samych obywateli do sądu i rozsądnego terminu rozpatrzenia ich spraw, albowiem całkowicie bagatelizuje skutki jakie wobec obywateli wywoła przesunięcie spraw dyscyplinarnych i immunitetowych sędziów do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Będzie to dla obywateli, których sprawy zawisły przed tym sądem oznaczało

oczywiste przedłużenie i tak już przeciągających się, z powodu braku realnych reform w wymiarze sprawiedliwości, terminów na rozstrzygnięcie ich spraw. Sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego otrzymają bowiem do swoich referatów nowe sprawy, z którymi będą musieli się zapoznać i nadać bieg, a to w sposób naturalny będzie oznaczało zmniejszenie tempa rozpoznawania i rozstrzygania spraw administracyjnych, do których Naczelny Sąd Administracyjny został w Konstytucji powołany. Wszystko to będzie miało miejsce w obliczu konieczności poznania zupełnie nowej i niepraktykowanej przez sędziów procedury, a także braku przygotowania organizacyjnego, bowiem pamiętać należy, że nowymi obowiązkami zostaną również obciążeni pracownicy sekretariatów, a w uzasadnieniu brak jakichkolwiek informacji na temat ewentualnego zwiększenia kadry urzędniczej w Naczelnym Sądzie Administracyjnym i zabezpieczenia stosownych środków finansowych koniecznych do obsługi postępowań dyscyplinarnych. Nie przeprowadzono w tym zakresie żadnej racjonalnej oceny możliwości organizacyjnych, finansowych i kadrowych Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W kontekście wyżej wskazanych argumentów za niedopuszczalne należy uznać zawarte w uzasadnieniu stwierdzenie projektodawcy, iż uchwalenie projektowanej ustawy spowoduje skutki finansowe dla budżetu państwa, które ze względu na charakter są trudne do oszacowania, a nadto nie zawiera oceny skutków finansowych dla budżetu jednostek samorządu terytorialnego. Powyższe świadczy nie tylko o naruszeniu reguł prawidłowej legislacji, ale również pokazuje bezmiar ignorancji projektodawcy w tym zakresie. Postawić w tym miejscu należy pytanie, jak można proponować przeprowadzenie tak poważnych zmian i nie zastanawiać się nad ich skutkami finansowymi dla budżetu państwa?

Nie zgadzamy się z twierdzeniem projektodawcy, że wprowadzenie proponowanych zmian będzie miało pozytywne skutki społeczne, gospodarcze i prawne, w tym dla sytuacji mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców, poprzez wyeliminowanie wszelkich ewentualnych wątpliwości prawnych na tle zgodności rozwiązań dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz spraw immunitetowych sędziów z prawem Unii Europejskiej. Takie wnioski autorzy proponowanych zmian wyciągają zapewne wyłącznie w oparciu o dążenie do trzymania środków z KPO. Tymczasem w polu wiedzenia należy mieć to, że pełna ocena skutków społecznych, gospodarczych, czy prawnych musi obejmować czynniki wewnętrzne, w tym m.in. ocenę tego czy i jak proponowane zmiany rozwiązują raz na zawsze problem neo-krs i powołanych oraz awansowanych przez nią osób do pełnienia funkcji sędziów, w jaki sposób rzeczywiście zabezpieczą prawo obywateli do niezawisłego i bezstronnego sądu bez konieczności zastanawiania się czy w ich sprawie orzeka sędzia, czy tzw. neo-sędzia, czy zmiany te zapewnią poczucie stabilności i pewności prawa, jakie będą skutki braku rzeczywistych rozwiązań tych problemów dla samego państwa polskiego, czy będą się wiązały z inicjowaniem nowych postępowań przed ETPCz

i TSUE, czy proponowane rozwiązania stworzą skuteczne mechanizmy gwarancji nienaruszalności i ochrony niezawisłości sędziów przed władzą wykonawczą, co przekłada się na kwestie związane z odpowiedzialnością dyscyplinarną i immunitetową i wreszcie jakie będą tego skutki finansowe?

Ostatnim, tym nie mniej ważnym argumentem przemawiającym za negatywną oceną omawianego projektu zmian jest fakt, że o to projektodawca chcąc przeforsować niekonstytucyjne zmiany w zakresie sądownictwa dyscyplinarnego sędziów przekonuje nas, iż w ten sposób usuwa wątpliwości prawne jakie na tym tle powstały z prawem Unii Europejskiej. Przyznaje zatem, że obowiązująca od kilku miesięcy poprzednia nowelizacja, która powoływała izbę odpowiedzialności zawodowej w Sądzie Najwyższym nie spełnia standardów unijnych praworządności. Z niewiadomych jednak przyczyn takiego problemu projektodawca nie dostrzega jeśli chodzi o odpowiedzialność dyscyplinarną i immunitetową prokuratorów oraz odpowiedzialność dyscyplinarną przedstawicieli innych zawodów prawniczych w tym adwokatów, radców prawnych, notariuszy i wielu innych zawodów. Pozostaje otwartym pytanie, dlaczego rozwiązania przyjęte w tzw. noweli prezydenckiej, które powoływały izbę odpowiedzialności zawodowej nie spełniają zadaniem projektodawcy standardów w przypadku odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, ale te same regulacje prawne, z tymi samymi wadami i zastrzeżeniami nie budzą wątpliwości w przypadku odpowiedzialności dyscyplinarnej przedstawicieli innych zawodów? To oczywisty brak konsekwencji ze strony projektodawcy, a także ewidentny przykład próby pokazania Komisji Europejskiej, że przywracana jest tą zamianą praworządność, podczas gdy nie rozwiązuje się żadnego z podstawowych problemów faktycznie ją niszczących.

Reasumując, brak rozwiązania dotyczącego dalszego i nieprzerwanego funkcjonowania neo-KRS oraz dalszy udział tego organu w powoływaniu i awansowaniu sędziów, dopuszczenie do orzekania sędziów powołanych przez ten organ zarówno w izbie odpowiedzialności zawodowej Sądu Najwyższego, jak w Naczelnym Sądzie Administracyjnym przewidzianym jako sąd dyscyplinarny, a także przesunięcie niezgodnie z art. 184 Konstytucji kompetencji do orzekania o sprawach dyscyplinarnych i immunitetowych sędziów do Naczelnego Sądu Administracyjnego wbrew zapisanym w „kamieniach milowych” wskazaniom, iż odpowiedzialność ta winna być przekazana innej izbie Sądu Najwyższego jednak takiej, która będzie spełniała kryteria art. 19 Traktatu o UE, brak uchylecia przepisów „ustawy kagańcowej”, iluzoryczność i fasadowość procedury „testu bezstronności sędziego”, pozostawienie kwestii orzekania o odpowiedzialności dyscyplinarnej pozostałych zawodów, w tym prokuratorów, adwokatów, radców prawnych itd. w izbie odpowiedzialności dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, a także brak rzeczowej i kompleksowej oceny skutków społecznych i prawnych dla obywateli oraz finansowych dla budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego powoduje, że proponowane zmiany oceniamy jako takie, które nie tylko nie rozwiążą kryzysu praworządności, ale będą go dodatkowo pogłębiać. W żadnej



również mierze nie można powiedzieć, aby te sprzeczne z Konstytucją rozwiązania w najmniejszym stopniu wypełniają warunki „kamieni milowych”.

Przestrzegając zatem przed przyjęciem proponowanych zmian zwracamy uwagę, że jakkolwiek rozumiemy potrzebę zasilenia finansów państwa środkami z KPO, to jednak nie mamy wątpliwości, że wprowadzenie tych zmian do naszego porządku prawnego przyniesie skutki tak daleko idące dla praworządności i demokracji w naszym państwie, że utrzymanie demokratycznego państwa prawa okaże się w niedalekiej perspektywie po prostu niemożliwe.

prok. Aleksandra Antoniak-Drożdż